

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



POD NOWY SIEW ..

Fot. R. Wojciechowski

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ

W dniach od 2 do 8 października b. r. odbędzie się na terenie całej Polski III-ci Tydzień Szkoły Powszechnej. Ma on za zadanie uświadomienie całego społeczeństwa o konieczności budowania nowych szkół i zdobycie w tym czasie na ten cel odpowiednich funduszów. Akcję powyższą organizuje Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Zanim przejdziemy do dalszych wniosków, musimy najpierw zapoznać się z tą wielce pożyteczną instytucją. Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych powstało w 1933 r. w wyniku zrozumienia, że Państwo nie jest dziś w stanie uczynić całkowicie zadość potrzebom szkoły powszechnej, że nie ma ono możności finansowych na wybudowanie w określonym czasie dziesiątków tysięcy izb szkolnych, że potrzebna jest w tym wypadku pomoc całego społeczeństwa.



Szkoła stara, nieprzydatna do użytku

Zorganizowaniem tej pomocy zajęło się Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, które drogą składek swych członków i zbiórki pieniędzy w czasie dwóch, organizowanych w ubiegłych latach, tygodni Szkoły Powszechnej, pomogło do wybudowania w okresie dwóch lat 2.685 izb szkolnych, w których znalazło pomieszczenie 200 tysięcy dzieci. W roku bieżącym oddano już do użytku 1147 izb szkolnych, w budowie zaś jest 1903 izby. W ciągu swej działalności Towarzystwo udzieliło gminom na budowę szkół około 8 i pół miliona złotych.

Struktura organizacyjna Towarzystwa przedstawia się tak: na czele jego stoi Zarząd Główny. Na terenie 9 okręgów szkolnych działają komisje okręgowe, w obwodach szkolnych — komitety obwodowe, po wsiach i miastach — Koła. Składka wynosi 2 zł. rocznie.

Po zatwierdzeniu planu budowy szkoły w danej okolicy przez władze szkolne, Towarzystwo udziela gminom pożyczek w wysokości do 25 proc. kosztów budowy szkoły. Pożyczka jest bezprocentowa. Termin zwrotu 10 lat. Zaciągnięty dług spłaca się ratami. W szczególnych wypadkach Towarzystwo udziela bezzwrotnych zasiłków.

W „Siewie Młodej Wsi" niejednokrotnie pisaliśmy o potrzebie budowania nowych izb szkolnych. Na zjazdach wojewódzkich, powiatowych, zebraniach kół uchwalaliśmy specjalne wnioski, domagając się siedmioklasowej szkoły powszechnej, w której w ludzkich warunkach mogłoby się uczyć dziecko wsi. Udostępnienie chłopu szkół o wszystkich poziomach wykształcenia — to jeden z naczelnych postulatów Związku.

Jesteśmy organizacją demokratyczną, postępową, jesteśmy Ruchem Młodowiejskim, a więc musimy być odpowiedzialni za rzucane hasła: winniśmy je wprowadzać w życie.

Za gorącym słowem musi iść czyn.

W związku z tym w okresie III-go Tygodnia Szkoły Powszechnej starszemu społeczeństwu winniśmy pokazać, że wnosimy do wsi nowy, odrodzeńczy i budujący prąd, musimy zadokumentować, że jesteśmy naprawdę najżywszymi siłami społeczeństwa chłopskiego, że my, to sumiennie — Młoda Wieś.

Zorganizujmy więc w tym okresie z inicjatywy Koła Młodzieży zebranie całej wsi, wykażmy podłe warunki, w jakich się uczą nasi bracia i siostry, rzućmy projekt rozpoczęcia przez wieś budowy nowej szkoły i rzucone hasło starajmy się zrealizować. Znane są przecież wypadki, że wieś sama własnym wysiłkiem wybudowała gmach szkoły poweszechnej i dzieci wyszły nareszcie z ciemnych, dusznych nor,



Szkoła nowa, zbudowana przy pomocy T. P. B. P. S. P.

usiadły w widnych, przestronnych salach, zdobywając naprawdę należyte warunki do nauki.

Rozszerzmy tę inicjatywę przez Związki Sąsiedzkie na gminę, nawiążmy ściślejszy kontakt z miejscowym nauczycielstwem, Kołem Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, a jeżeli takowego niema, sami go stwórzmy, dopilnowując przede wszystkim, aby na terenie naszej wsi sprawa budownictwa miejscowej szkoły znalazła należyte zrozumienie i poparcie.

Bądźmy w tym dziele prawdziwą Młodą Wsią.

DO MŁODYCH[1])

Młodzi —
czas się do pracy brać,
wykuwać nowe życie!

Wstyd młodym dziś w bezczynie trwać,
na szamotanie starych rąk
z za płota zerkać skrycie.
Porwijmy się
z mocą wielkiego huraganu
i stwórzmy nowe ŻYCIE — CZYN!

Obalmy stary ład ciemnoty i przemocy
i stwórzmy czynu świat, —
niech się z rozpędem młodości
piękniejsze życie potoczy!

Młodzi —
orali naszymi dziadami,
ojcami —
i chcą orać... nami;
podnieśmy bunt,
nie dajmy karków
zakuć —
w jarzmo niewoli,
ten reakcyjny front
rozbijmy —
wypracujmy własną myśl,
żebyśmy o sobie
stanowili sami.
Młodzi —
słońce nam zaświeci
prosto w oczy, w twarz,
gdy zaczniemy
swój i wsiowy
wyzwoleńczy marsz.

Józef Bojar

[1]) Z cyklu: „Młodzi idą"...

ZŁÓŻMY SIĘ!

Wiemy, że praca w naszych Kołach powinna być samodzielna i nie powinniśmy stać w miejscu, a tylko stale dążyć naprzód z postępem.

Musimy się więc zastanowić: czy wykonywujemy ją tak, jakby należało, czy zdajemy sobie sprawę z tego, do jakiego celu dążymy i co chcemy osiągnąć. Sądzę, że gdyby tak było, to w krótkim czasie, moglibyśmy stworzyć nową wieś postępową, o której tyle się mówi i pisze.

Przede wszystkim powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, jaką doniosłość mają dla nas uniwersytety wiejskie, że ta ilość, jaką obecnie jest, nie może być wystarczająca, że każde województwo powinno posiadać swoją własną uczelnię chłopską. Cóż znaczy znikoma liczba 3 uniwersytetów wiejskich, którą obecnie dysponujemy. Mało tego: ze wstydem musimy stwierdzić, że i one nie są wykorzystane, bo zamiast 100 osób, któreby Uniwersytet mógł pomieścić, jest 20—30 słuchaczek lub słuchaczy.

Dlaczego nasze przybytki wiedzy chłopskiej świecą pustkami?

Wiem, że w wielu wypadkach największą rolę grają sprawy finansowe. Brak nam własnych funduszów na pokrycie kosztów nauki, o uzyskanie stypendium ogromnie trudno — zewsząd odmawiają, tłumacząc tem, że nie ma. Ale czyż nie wypadałoby naszej braci związkowej zastanowić się, jak zaradzić złu. Dam tu przykład i do pewnego stopnia swój wniosek, jak znaleźć z tego wyjście.

Np. powiat Piotrkowski, z którego pochodzę, liczy około 2 tys. członków Związku Młodej Wsi. Dwa tysiące członków — liczba duża. Niechby teraz każdy wpłacił 50 groszy czy 1-złotową składkę na fundusz stypendialny do Uniwersytetów Wiejskich, to z całego powiatu uzyskalibyśmy 2 tys. złotych: w ten sposób moglibyśmy wysłać 20 słuchaczy rocznie.

Widzimy więc, czego moglibyśmy dokonać przy zrozumieniu doniosłości naszej pracy związkowej. Wtedy dopiero moglibyśmy mówić o konkretnych rezultatach wysiłku.

Może niejedna i niejeden odpowie: płacić i płacić — ale ja uważam, że dla dobra sprawy ostatnie grosze należy oddać, tembardziej, że na niepotrzebne rzeczy wyrzucamy nieraz pieniądze bez żadnych skrupułów.

L. Fijałkowska
Szycanka

CO CZYTAĆ?

O siewie, przygotowaniu nasion do siewu i ich ocenie. Dr. M. Różański.

Treścią tej pożytecznej książeczki, którą każdy rolnik powinien posiadać, są trzy rozdziały w sposób jasny i prosty mówiące: o własnościach ziarna przeznaczonego do siewu, jego budowie, jakości — sposobach odróżnienia złego od dobrego ziarna, robotach przedsiewnych, przygotowaniu pola pod zasiew, a wreszcie o wykonaniu samego siewu (ręczny, maszynowy), głębokości, pokryciu, gęstości, ilości i t. d.

Książkę tę można nabyć w Księgarni Rolniczej w Warszawie.

OD ADMINISTRACJI:

Ponieważ urzędy pocztowe, przy wpłacaniu prenumerat przekazami rozrachunkowymi żądają wpisywania numeru rozrachunku, więc komunikujemy, że:

1) numer rozrachunku „SIEWU MŁODEJ WSI" jest 655;

2) numer rozrachunku „PRZODOWNIKA WIEJSKIEGO" jest 690.

Wpłacajcie prenumeratę za IV kwartał b. r.!

NASZE OBOWIĄZKI

„Nam nie trzeba ni władzy, ni złota,
bowiem duch nasz sprawuje nam rząd".

Jest to hasło, w imię którego mamy iść walczyć o lepsze jutro wsi naszej, ażebyśmy mogli zobaczyć ją w jaśniejszej szacie. Do walki tej musimy stanąć z pewnym postanowieniem, z silną wolą, z nakreślonymi przez nas planami.

Musimy włożyć w pracę dużo wysiłku

Praca ta nie jest taka łatwa, jakby się komuś zdawało — praca ta potrzebuje od nas dużo wysiłku i jeszcze więcej zapału i chęci. Lecz pytanie — gdzie mamy szukać tych czynników? Znajdziemy je w nas samych, w organizacji, która urobi w nas mocny charakter w walce o Jutro. Taką organizacją wychowawczą, dającą pogląd na dalsze życie, jest Związek Młodej Wsi. Jest on szkołą życia i czynu. Niestety, mało ją jeszcze rozumiemy, nie poczuwamy się do obowiązku dokładnego poznania jej, jej dodatnich stron, by z wiarą i zaufaniem iść według jej wskazówek.

Mamy budować Polskę wielką i silną dla niezliczonych pokoleń, które po nas przyjdą. Musi się na to złożyć codzienna niestrudzona, systematyczna praca całego naszego życia. Mamy się przygotować do nowego życia, które idzie zawsze naprzód z postępem. Mamy oprócz wiedzy kształcić silną wolę dla pokonania tego, co jest w nas złe, zaspokajać bolączki naszych wiosek, mamy ćwiczyć swój umysł — pomni, że dobre wychowanie, dobry charakter, moc ducha i niezłomność woli to wielkie wartości.

Organizujmy się, sumiennie wypełniajmy swoje obowiązki, niech nas nigdzie nie braknie na zjazdach, konferencjach. Bo to nie dość na nich być, ale trzeba czynić i działać, trzeba wypowiadać zdecydowanie swoje poglądy, uwagi i spostrzeżenia.

Nie ilość, ale jakość

W organizacji naszej nie powinniśmy dbać o ilość, ale o jakość członków. Mało jeszcze mamy tej młodzieży, która rozumie i ceni przyjęte na siebie obowiązki, bo często się zdarza, że gdy chodzi o jakąś imprezę rozrywkową — tłumy, natomiast do pracy konkretnej brak ludzi. Popierajmy jedni drugich, starajmy się, ażeby jaknajwięcej nas uczęszczało do szkół Rolniczych lub Uniwersytetów Wiejskich.

Jasno musimy sobie powiedzieć, że to, co dla wsi naszej potrzebne, musimy sami zdobyć, wszystkie przeszkody cierpliwie przezwyciężyć. Musimy sami się zorganizować, otoczyć wieś naszą kołem serc gorących, zbratanych, by iść razem w to lepsze życie, wspólnie, sprawnie, godnie, dumnie,

w dnia naszego trud bez końca,
w kręgi świata, w potok słońca.

Aniela Kowalska,
Tywowianka

SEKCJA KOLEŻANEK

PRACA GŁUCHOWIANEK W OKOLICY

Organizacje młodzieżowe, znajdujące się w sąsiedztwie Mazowieckiego Uniwersytetu Wiejskiego w Głuchowie, razem z nim wykuwają lepszą przyszłość wsi polskiej.

17 maja 1936 r. na zjeździe Zarządów Kół Młodzieży w Głuchowie uczestnicy Zjazdu Zarządów Kół postanowili pracę samokształceniowo - wychowawczą rozpocząć od siebie. W tym celu okoliczne Zarządy Kół zbierały się raz na miesiąc, by wspólnie i stopniowo przemyśleć i przepracować zagadnienia, ściśle związane z rozwojem wsi. Zjazdy te odbywały się kolejno w poszczególnych Kołach, co dało

R. DĄBROWSKI

DO SZKOŁY

III

Tak się skończyła wędrówka Stacha do szkoły i do Warszawy. Nazajutrz w południe był już w domu, gdzie go czekały tęgie baty ojca i śmiechy całej wsi. Gdy wyganiał krowy na drugi dzień rano, jak zwykle, gromada chłopaków powitała Stacha krzykiem:

— O, warszawiak przyjechał, areśtant!

— Stasiek, ładna ta Warsiawa? — drwił Walentego Franek.

W Stachu zawrzała krew, ale nic nie mówił. Szedł cicho, z wypiekami na twarzy, z zaciśniętymi pięściami i opuszczoną głową w dół. Było mu przykro, tak bardzo przykro i wstyd. Za grdykę chwytał go płacz. Omal, że nie wybuchnął. Ale tym razem wytrzymał.

Dopiero na polu puścił wodze żalowi i wybuchnął spazmatycznym płaczem. Dłużej wytrzymać nie mógł.

— Boże, Boże, wszyscy i wszystko przeciwko mnie — powtarzał wśród łkań.

Usłyszał płacz chłopca Wojciech, który orał niedaleko.

Podbiegł w jednej chwili do syna z batem na trzcinowej kozicy. Był blady ze złości. Długo tłumiony gniew wybuchnął dopiero teraz. Chłopiec spostrzegł ojca, ale na jego widok ani drgnął. Było mu wszystko jedno. Ściszył tylko płacz i łkał. Wojciecha wyprowadziło to z równowagi. Zamachnął się z całej siły kozicą i uderzył syna w głowę, a potem drugi i trzeci raz, później coraz częściej w szale gniewu bił i bił. Z gardzieli starego wydobywały się raz po raz straszliwe przekleństwa.

Chłopiec padł na ziemię po pierwszym uderzeniu. Stracił przytomność. Dalszych uderzeń nie czuł już, nie słyszał przekleństw, jakie miotał ojciec. Zaszumiało mu w głowie, w oczach — mroczno. Zemdlał.

Stary nie zauważył tego prędko. Bił i bił zapamiętale, chcąc powetować sobie za wszystkie zgryzoty, zmartwienia i wstyd.

Nagle zaryczała krowa. Wojciech oprzytomniał. Spojrzał jak przez mgłę na twarz syna. Była mizerna, biała, jak płótno, pokrwawiona. Starzec opamiętał się

możność zapoznania się i wniknięcia w warunki prac miejscowego Koła i wzajemnego doradzania, oraz przenoszenia dorobku z lepszych Kół do gorszych. Tak zorganizowana samopomoc może dać duże rezultaty.

Na zjazdach Zarządów poszczególne zagadnienia były przepracowywane zapomocą referatów dyskusyjnych. Do opracowywania i wygłaszania referatów zgłaszali się na ochotnika poszczególni członkowie Zarządów, podając dowolnie wybrany przez siebie temat referatu. W ten sposób do referatu przygotowywały się wszystkie Zarządy Kół, jak również i do dyskusji. W tych warunkach, znając na miesiąc wcześniej temat, można dobrze się doń przygotować. Zjazd odbywał się w tym Kole, którego członek Zarządu wygłaszał referat.

Drugi Zjazd Zarządów, bardzo liczny, odbył się w dniu 5 lipca w Janisławicach. Oprócz Zarządów Kół, wzięły w nim udział słuchaczki Mazowieckiego Uniwersytetu Wiejskiego i wielu kolegów z dalszych Kół. Najpierw zapoznano się z pracami Janisławickiego Koła Młodzieży, obejrzano prace zespołów przysposobienia rolniczego I-go i II-go stopnia sprawności rolniczej, następnie zaś prezes miejscowego Koła, kol. A. Rosiński, wygłosił referat n. t.: „W jaki sposób wieś dojdzie do potęgi". W referacie swym szukał dróg postępu wsi i tworzenia się jej siły, tak kulturalnej, jak i gospodarczej. Po dość żywej dyskusji nad referatem, wszyscy z wewnętrznym zadowoleniem rozjechali się do swych domów.

Trzeci Zjazd odbył się 2 sierpnia w Słupi, gdzie prezes miejscowego Koła, kol. Józef Kłąb, wychowanek szkoły rolniczej, wygłosił referat n. t.: „Co daje szkoła rolnicza i przysposobienie rolnicze".

Przed zakończeniem kursu do 14 Kół wyruszyły po 2 lub 3 Głuchowianki z referatami, omawiającymi pracę. Pozostawiły one po sobie miłe i wdzięczne wspomnienia. Wróciły z wyjazdu z dużym zadowoleniem moralnym. Podobne wyjazdy w teren robił poprzedni kurs męski. Nic też dziwnego, że został już zadzierżgnięty węzeł szczerej przyjaźni koleżeńskiej między młodzieżą z Kół okolicznych a Uniwersytetem. Jawnym dowodem tego był zlot młodzieżowy a ostatnio zakończenie kursu żeńskiego, połączone z uroczystością dożynek.

W dniu 1 czerwca, mimo deszczu, zjechała się dość licznie młodzież wiejska do Głuchowa na pierwszy zlot. Wszyscy czwórkami, na czele z głuchowską orkiestrą, pomaszerowali „bojowo" w takt melodii wiejskiej do miejscowego kościoła, by nabrać wiary, wytrwałości i nowej siły do podjętej pracy. Po nabożeństwie w gmachu Uniwersytetu kol. Zuzia Paradowska wygłosiła referat p. t.: „Idea Związku Młodej Wsi". Za głębokie przepracowanie, za uroczyste i dobitne wygłoszenie referatu—zlot młodzieżowy wywdzięczył się Głuchowiance długo niemilknącymi oklaskami.

A potym nastąpiła zabawa taneczna, urozmaicona śpiewem i inscenizacjami poszczególnych Kół. Wywołała ona nastrój serdeczny i piękne wrażenie braterskiej zgody, łączącej poszczególne ogniwa organizacyjne i Uniwersytet w jeden silny, nierozerwalny łańcuch rodziny głuchowskiej.

Drugim świętem środowiska głuchowskiego było w dn. 26 lipca zakończenie kursu żeńskiego, połączone z dożynkami, w których żywy udział wzięły Koła sąsiednie, a nawet i dalsze z pow. brzezińskiego. Zakończenie żniw dziwnie zlewało się w jedną harmonijną całość z zakończeniem pracy samokształceniowej i samowychowawczej, symbolizując wielkość i piękno przyszłej wsi, która rosnąć będzie w wyniku pracy umysłowej.

Głuchowianka i Głuchowiak w świadomej budowie potęgi wsi napewno wytworzą w sobie harmonię pracy społecznej, opartej o własne gospodarstwo.

St. Dziąg

Ruch Młodowiejski walczy o lepszą przyszłość chłopa polskiego!

---

w jednej chwili, rzucił bat na ziemię, znieruchomiał i wyszeptał raczej w myśli niż ustami:

— O, zabiłem chłopaka! — Co teraz będzie?

Stał bezradny chwilę i patrzył. Potem przyszła mu jakaś nagła myśl do głowy, bo ze szlochem rzucił się na kolana przed synem.

Błysnęła mu nowa myśl szybka, instynktowna: ratować chłopca. Począł więc szarpać Stacha, wołać, krzyczeć na całe gardło. Ale to nic nie pomagało. Obejrzał się wkoło bezradnie, jakby szukał ratunku od kogoś. Konie ciągnęły pług powoli i szczypały trawę. Krowy pasły się spokojnie na staiskach w polu i tylko jedna z nich ciekawie patrzyła swoimi wielkimi, łagodnymi oczami na zrozpaczonego chłopa i leżącego na ziemi chłopca. Na ściernisku i na trawie była obfita rosa. W słońcu lśniła jak perły. Wojciech zwilżył w niej ręce i począł orzeźwiać twarz syna.

Przez kilka chwil Stach nie dawał znaku życia. Dopiero po niejakim czasie twarz poczęła nabierać stopniowo kolorów. Zabiło serce.

Przychodził powoli do siebie.

A gdy otworzył oczy, zobaczył nad sobą klęczącego ojca. W oczach starca widniał niepokój i trwoga. Twarz ojca rozjaśniła się, gdy spostrzegł, że syn żyje. Serce zmiękło w nim jak wosk na słońcu. Padł na pierś syna z płaczem.

— Daruj, synu, daruj... — prosił i całował, a tulił, a obejmował chłopca miłośnie, może pierwszy raz tak ciepło, tak po ojcowsku.

— Daruj, a już cię nigdy nie uderzę, o ty mój jedyny synu — prosił i głaskał bladą, pokrwawioną twarz dziecka.

— Ty jeden mi zostałeś i ciebie chciałem zabić. Tak me diabeł opętał...

Stach nie widział jeszcze ojca takim nigdy.

Roześmiał się chłopczyna przez łzy i wyciągnął doń ręce. Wojciech wziął go w ramiona.

Nie mówili sobie nic więcej, ale odczuwali wzajemną zgodę, pojednanie. Było im razem teraz dobrze, tak dobrze.

— — — — — — — — — — — — — — — —

W tydzień zaś potem, z początkiem września jechał Stach koleją z Nowej Wsi do Warszawy z nauczycielem do gimnazjum.

LIST DO SZYCANEK

KOCHANE SZYCANKI!

Napewno nie spodziewacie się, że ja piszę ten list. A jednak naprawdę piszę, piszę do Was, do wszystkich! Tak pojedyńczo do każdej byłoby za trudno, ale przez „Siew Młodej Wsi" (wszakże każda z nas go czyta), więc nie mam obawy, że mój list nie dojdzie.

Wiecie, co mi przyszło do głowy, żeby o ile redakcja „Siewu Młodej Wsi" pozwoli, pisać od czasu do czasu takie otwarte listy, boć wiem napewno, że podobnie, jak ja (sądzę według siebie) tęsknicie za tak niedawnym życiem Szyckim.

Każda radaby dowiedzieć się co tam porabia Giena z Sandomierskiego, co „Starosta" wyczynia, co Jagoda, Joanitka, Jaśki nasze, Bronia, Zosia, Wojtówna Marysia, Kazia, Tosia, Stasieńka, „Mamusia", „Kartofel", Zośka i Marysia z Szyc porabiają? A przecież Bolek i Jasiek może też nam coś napiszą i podzielą się wspomnieniami ze swymi „siostrami", bo choć mówiliście, żeśmy Was wykluczyły z „Rodziny", ale to zapewne w takiej chwili, kiedy trochę przeskrobaliście i trzeba się było krzynę pogniewać.

Jak się brać nasza z ostatniego kursu na tę sprawę zapatruje? Co „Pokusa" na to? Szkoda, że Cię w owym momencie nie widzę, jaką minkę masz teraz. Żeby tak p. profesor na swych lekcjach był podał budowę aparatu, naturalnie w cenie przystępnej, przy pomocy którego moglibyśmy się widzieć i rozmawiać (coś à la radio i telewizja), toby owa nauka napewno nie poszła w las.

Wiecie? Ten list piszę trochę na wesoło, ale gdybyśmy tak zaczęły pisać (w co nie wątpię), toby i coś poważniejszego się znalazło.

Teraz jeszcze żyjemy wspomnieniami z Szyc i o nich każda z nas będzie napewno (wiersze) pisała. Koleżanki! Cóż wy na to. Już nie wiem jak będę czekała tego n-ru „Siewu Młodej Wsi". Ciekawa jestem kto pierwszy napisze? A jak przyjdzie aż 21 listów, to co się zrobi? Przypuszczam, że redakcja jakoś sobie z tym da radę: dużo miejsca nie zajmiemy, a dla nas byłoby to coś, co mogłoby po Szycach łączyć „Kielce" z „Lublinem".

Pamiętacie, jak to z tymi „Kielcami" i „Lublinem" było, co? Mówię Wam, tyle się wspomnień ciśnie, że zdało by się teraz od rana do wieczora o Szycach rajcować. Gdybym tylko mogła którą z was spotkać!

To ja tyle, a teraz Wy piszcie do „Siewu Młodej Wsi". Czekam...

Zośka z Włodawy,
Szycanka.

PRZETWORY OWOCOWE

Konfitura z dyni.

1 kg. obranej, dojrzałej, jednak niezbyt włóknistej dyni, pokroić w kostkę i sparzyć. Osobno zrobić syrop z 1 kg. cukru i $1\frac{1}{2}$ szklanki wody, parę razy zagotować i wrzucić obsączoną z wody dynię. Poza tym rozpuścić w odrobinie wody parę kryształków kwasku cytrynowego, wlać do konfitury oraz skórkę z półcytryny, drobno pokrojoną. Smażyć dotąd, aż dynia będzie przezroczysta i syrop dość gęsty. Zimną układać do słoika i owiązać jak konfiturę ze śliwek.

Marmelada z dyni.

Obraną dynię rozgotować na masę z małą ilością wody. Gdy masa jest dość gęsta, przetrzeć przez durszlak lub rzadkie sito, wrzucić parę kryształków kwasku cytrynowego i trochę skórki do zapachu. Zważyć i na 2 kg. masy wziąć 1 kg cukru. Smażyć do gęstości, to znaczy do momentu, kiedy będzie spadała z łyżki dużymi kawałkami, a masa będzie szklista i przezroczysta. Gorącą złożyć do garnka i zapiec w piecyku.

Marmelada mieszana.

2 kg. dyni, 1 kg. śliwek, 2 kg. jabłek, 1 kg. pomidorów rozgotować na masę, przetrzeć przez durszlak i smażyć do gęstości, wsypać szczyptę utłuczonego cynamonu, skórki cytrynowej, 2 kg cukru i jeszcze posmażyć. Gdy masa będzie opadała z łyżki dużymi kawałkami, wówczas marmelada jest już gotowa. Składać do garnka, ubijając szczelnie i zapiec w piecu po chlebie.

Powidła z borówek.

Przebrane borówki sparzyć gorącą wodą, odcedzić i na 4 l. borówek wsypać do rondla 4 klg. cukru i smażyć, potem dodać 1 kg. jabłek i 1 kg. obranych i pokrojonych na ćwiartki gruszek, skórki pomarańczowej i cytrynowej, goździków, cynamonu i jeszcze smażyć. Gruszki miękkie i masę gęstą odstawić i zaraz układać do garnka, a gdy ostygną, obwiązać papierem.

SPÓŁDZIELCZE KURSY KORESPONDENCYJNE

Uniwersytety Ludowe w Danii przygotowały chłopów do czynnego udziału w życiu gospodarczym i kulturalnym państwa. Kryzys, jaki Dania przechodziła między 1870-1810 rokiem, jedynie przyśpieszył rozwój spółdzielczych zrzeszeń rolnych, za pomocą których została uspołeczniona przemysłowo - handlowa strona gospodarki włościańskiej.

Tak jak w Danii — podobnie dzieje się i w Polsce: walczą ze sobą dwa światopoglądy, t. j. chłopski i burżuazyjno - arystokratyczny. Chłopi duńscy zwyciężyli dzięki uniwersytetom; wieś nasza dźwiga się gospodarczo, dzięki masowej organizacji spółdzielni. Lecz organizacja ta potrzebuje pracowników, przygotowanych fachowo i ideowo, oraz wysokiego uświadomienia samych członków spółdzielni.

Poniżej przedstawię tę formę spółdzielczej pracy oświatowej na wsi, którą uważam za najważniejszą.

Są nią Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. Nauka na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych dzieli się na 3 zasadnicze grupy, na które uczestnicy są przyjmowani, zależnie od posiadanego przygotowania.

I grupa — dla pracowników sklepowych i magazynowych — obejmuje następujące przedmioty:

a) 1.	Organizacja i technika sprzedaży	wykładów	10	
2.	Towaroznawstwo	„	20	Razem 30
b) 3.	Rachunkowość stopień I	„	15	

4. Spółdzielczość wykładów 10 Razem 25

Ogółem wykł. 55

II grupa — dla buchalterów i pracowników biurowych — poza przedmiotem 4 z grupy I (i 3, o ile uczestnicy nie będą posiadali odpowiedniego przygotowania) przechodzi dodatkowo:

5. Rachunkowo stopień II — wykładów 35
6. Arytmetyka handlowa „ 25
7. Korespondencja „ 20
8. Przepisy prawne obowiązujące spółdzielnie „ 20 Razem 100

co w połączeniu z potrzebnymi przedmiotami z grupy I wynosi 110, względnie 125 wykładów, stanowiących wykształcenie pracownika biurowego.

III grupa — dla kierowników i działaczy spółdzielczych — przechodzi przedmioty grupy I (z wyjątkiem przedmiotu 3, o ile uczestnicy posiadają odpowiednie przygotowanie) i przedmioty grupy II-ej, a ponadto:

9. Organizacja i administracja spółdzielni wykładów 10
10. Nauka o handlu „ 20 Razem 30,

co w połączeniu z przedmiotami grupy I i II wynosi 170, względnie 185 wykładów, stanowiących wykształcenie kierownika spółdzielni.

Jak widzimy, program Kursów, opracowany możliwie wszechstronnie, daje wszelkie wiadomości, potrzebne do pracy w ruchu spółdzielczym. Opłata za naukę indywidualną wynosi 1 zł. od wykładu.

Przedstawiwszy, jakby tabelarycznie program nauki, przejdę do omówienia grupowej formy uczestnictwa w nauce na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych. Organizacja „Zespołów samokształceniowych" przy S. K. K. pomyślana jest w ten sposób, że przy zachowaniu wszelkich korzyści, które daje kształcenie się indywidualne, stwarzają one i pogłębiają w uczestnikach cenne wartości, jak wyrobienie umiejętności pracy w zbiorowości, zdolności podporządkowania się organizacji (o kształceniu się w zespole bez dobrowolnych więzów, które nakłada wspólne dążenie, trudno mówić), wzmocnią w nich wiarę w znaczenie i możliwości twórczego i wspólnego wysiłku.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że kształcenie się zespołowe będzie około 50 proc. tańsze niż indywidualne, co przy znanej nam wszystkim biedzie wsi, jest znacznym udogodnieniem.

Wytyczne zespołu samokształceniowego

Zespoły samokształceniowe przy Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych opierają się na następujących wytycznych:

1. Zespół samokształceniowy winien wynosić minimum — 3, maksimum osób — 8, najdogodniejszy skład zespołu — 5 osób.

2. Do zespołu powinny należeć osoby o jednakowym wykształceniu i przygotowaniu teoretycznym.

3. Każdy z członków zespołu otrzymuje wykład pisany maszynowo i obowiązany jest przerobić go indywidualnie t. j. opracować ćwiczenia pomieszczone w końcu wykładu. W ustalonych przez zespół dniach tygodnia uczestnicy winni zebrać się wspólnie, porównać swoje wypracowania, poprawić błędy i przesłać do sekretariatu kursów najlepsze ćwiczenia ostatecznie już uzgodnione.

W ten sposób zespół przesyła do sekretariatu kursów tylko jeden egzemplarz ćwiczenia do poprawienia przez wykładowcę. Po otrzymaniu poprawionego ćwiczenia wszyscy uczestnicy zespołu winni poprawić swoje ćwiczenia według ćwiczenia poprawionego przez wykładowcę. Ćwiczenia poprawione należy skrupulatnie przechowywać, celem przedłożenia ich przy egzaminie.

4. Świadectwa kwalifikacyjne otrzymują uczestnicy zespołu, którzy:

a) przerobią drogą korespondencyjną całkowitą grupę,

b) przesłuchają repetytorium 3-dniowe, urządzone dla grupy I-ej w okręgach i dla grupy II-giej i III-ciej 2—3-tygodniowe w Warszawie.

Ścisłe terminy odbywania się repetytorium i miejscowości (dla grupy I) będą uczestnikom zespołów podane,

c) zdadzą egzaminy, które odbędą się jako zakończenie każdorazowego repetytorium.

5. Zespół zgłasza się na kursy przez wypełnienie załączonej do prospektu kursów deklaracji i kwestionariusza, dotyczącego każdego z członków, oraz przez dokonanie wpłaty przewidzianej w prospekcie.

6. Zespół wnosi następujące opłaty za naukę:

a) przy zgłoszeniu się — tytułem wpisowego 5 zł.,

ś. † p.
Stanisław Latek

19 sierpnia b. r. rozstał z tym światem ś. p. Stanisław Latek, wybitny działacz społeczny Związku Młodej Wsi, oraz przodownik konkursów rolniczych. Zeszedł do grobu człowiek zasłużony, co pracą całego Swego Życia torował drogę do lepszej przyszłości wsi i chłopa. Stał nieugięcie na posterunku pracy i zginął jak żołnierz na froncie w czasie imprezy na Fundusz Obrony Narodowej.

W ś. p. Zmarłym traci młodzież wiejska Serdecznego Bojownika o lepszą przyszłość.

Cześć Jego Pamięci!

Rozmowa oracza

Wio, Siwucha, wio!
Już słoneczko grzeje,
wiatr wiosenny głaska lice,
skowroneczek pieje.
Zaorzemy ugór,
broną zbronujemy,
a gdy deszczyk skropi rolę,
zboże posiejemy.
Ziemia, ludu matka,
trud nasz wynagrodzi.
Za oranie, bronowanie
Dobrem zbożem zrodzi.
Wyrośnie pszenica
i jęczmień wąsaty,
A gdy zbiorę i omłócę,
zniknie nędza z chaty.
Tobie, moja Siwko,
dam sianka ze stodoły,
Dziatkom dam czarnego chleba
i wyszlę do szkoły.
Poczciwa Siwucha,
mowę zrozumiała,
pochyliwszy nisko głowę,
stąpała, stąpała.

R. B. Awsiuk.
Nowogródzkie.

b) opłatę za 5 wykładów, przy czym za pierwszy egzemplarz wykładu opłata wynosi zł. 1, za każdy następny egzemplarz wykładu — 40 gr.

Przykład: Zgłasza się zespół złożony z 5-ciu osób i na początek postanawia przerobić przedmiot „Spółdzielczość", wyłożony w 10-ciu wykładach. Obliczenie należności: wpisowe jednorazowe 5 zł. Za pierwsze egzemplarze 10 wykładów po jednym zł. wykład = 10 zł., za dalsze 40 wykładów (10×4) po 40 gr.=zł. 16, licząc, że każdy uczestnik ma swój własny wykład. Ogółem zatym należność wynosić będzie zł. 5 + 10 zł. + 16 zł. = 31 zł. którą to sumę można wpłacić w dwóch ratach: przy zapisie zł. 5 wpisowego i zł. 13 za wykłady, drugą zł. 13 po przerobieniu pierwszych 5-ciu wykładów itd. Przystępując do nauki następnych przedmiotów, wpisowego nie uiszcza się.

c) każdy uczestnik zespołu ponosi rzeczywiste koszty mieszkania i utrzymania za okres trwania repetytorium i egzaminów.

Zarówno kształcenie się indywidualne, jak i w zespołach wyżej opisanych, które nazwiemy zespołami typu „A", ma na celu stworzenie kadr należycie przygotowanych pracowników spółdzielni, członków zarządów, rad nadzorczych, organizatorów i propagatorów spółdzielczości, którzy do pracy swej muszą posiadać wiedzę ścisłą - fachową, by tworzone przez nich placówki posiadały silne i trwałe podstawy. Dlatego też uczestnicy indywidualni i zespołów typu A muszą poświęcić się pracy systematycznej, muszą pracować nad sobą może więcej i lepiej niż w szkole, gdzie nie posiadali jeszcze świadomości swego dążenia, muszą po przerobieniu grupy przejść repetytoria ustne i egzaminy komisyjne, a świadectwa końcowe muszą się stać rzeczywistym sprawdzianem ich przygotowania do obranej przez się pracy.

Niezależnie od zespołów typu „A", mogą powstawać zespoły typu „B", mające zupełnie inne cele — przygotowanie do pracy organicznej szerszych warstw, wychowanie uświadomionych członków spółdzielni, którzy wybierając sobie dowolny przedmiot z którejkolwiek bądź grupy, np. spółdzielczość, przerabiają go wspólnie. Zespół taki, zgłosiwszy się na kursy, otrzyma 1 egzemplarz wykładów — po przerobieniu każdego wykładu opracowuje wspólnie jedno ćwiczenie, które prześle do sekretariatu kursów, celem poprawienia go przez odpowiedniego wykładowcę. Koszt nauki wynosi 1 zł. od wykładu, czyli tyle, co przy uczestnictwie indywidualnym. Zespół typu B winien wnieść opłatę za cały komplet wykładów z góry, t. j. jednocześnie ze zgłoszeniem się na kursy, np. Spółdzielczość posiada 10 wykładów. Przy zapisywaniu się na S.K.K. zespół wnosi tytułem wpisowego zł 5, tytułem opłaty za wykłady zł. 10. Razem zł. 15. Każdy zespół wnosi wpisowe tylko raz, niezależnie od tego na ile przedmiotów zapisze się następnie.

Tak przedstawiają się zarysy organizacyjne nowej pracy. Nauka w zespołach przy Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych ma tę ogromną przewagę nad innymi formami, że w pracy zespołów niema dowolności, lecz istnieje stała metoda, że jest ona systematycznie kierowana i kontrolowana przez wykładowców, co pozwala na uniknięcie wielu błędów i pokonanie trudności tak licznych przy samokształceniu, że praca w takim zespole zmusza do systematyczności i chroni go przed marnotrawstwem czasu na rzeczy mało ważne, a zwraca uwagę na kwestie istotne i podstawowe.

Z. Małanicz

NOWA PISOWNIA

II

„i" w dopełniaczu

Rzeczowniki [1]) zakończone w mianowniku liczby pojedyńczej na **ja**, które przed tą końcówką mają **c, z, s,** np. Francja, Azja, pensja otrzymują w dopełniaczu zakończenie — **ji**, a więc będziemy je pisać w ten sposób: Francji, Azji, pensji.

Rzeczowniki obcego pochodzenia, pisane w mianowniku przez — **ia**, otrzymują zakończenie — **ii**, np. Arabii, historii, chemii, Zofii, Bolszewii, Mołdawii, sepii, lilii, magii, komedii.

Rzeczowniki rodzime [2]) lub mocno spolszczone na — **ia** otrzymują tylko samo **i**, np. ziemia — ziemi, głębia — głębi, hrabia — hrabi, rękojmia — rękojmi.

Tak samo polskie i miejscowe nazwy, zakończone na — **pia**, — **bia**, — **mia** — **wia** (a więc nazwy, w których **i** jest poprzedzone literami **p, b, m, w)** mają w dopełniaczu końcówkę **i**, np. karwia — karwi, Igołomia — Igołomi, Słupia — Słupi.

Rzeczowniki polskie i polskie nazwy miejscowe, zakończone na — **nia** mają zgodnie z wymową zawsze końcówkę — **ni**, a więc np. bania — bani, Hania — Hani.

W tym wypadku kierujemy się tu słuchem: ponieważ w wyżej wymienionych wyrazach końcówka **i** brzmi krótko, więc piszemy samo — **i.**

Natomiast w rzeczownikach obcych i obcych nazwach miejscowych, zakończonych w I-ym przyp. na — **nia,** końcówka dopełniacza brzmi długo, więc też piszemy ją przez — **ii,** np. Kalifornia — Kalifornii, Komunia — Komunii, agonia — agonii.

Należy jeszcze wiedzieć o tem, że końcówka dopełniacza liczby mnogiej niczem się nie różni od dopełniacza liczby pojedyńczej, a więc np.: tej i tych kolonii, babuni, głębi, stacji, diecezii.

Rzeczowniki zakończone na — **eja** mają w dopełniaczu końcówkę — **ei** np.: epopeja, epopei, aleja, alei.

Rzeczowniki zaś zakończone na — **ea,** jak Gwinea, idea kończą się w dopeł. liczby poj. na — **ei,** a w mianowniku liczby pojedyńczej na — **ee,** a więc, np. te gwinee, idee, kamee.

Oczywiście, że dopełniacz liczby mnogiej brzmi tak samo jak dopełniacz liczby pojedyńczej.

[1]) Nazwy osób, zwierząt lub rzeczy.

[2]) To znaczy polskie, których brzmienie nie nasuwa nam żadnych wątpliwości co do ich znaczenia, np. ziemia, głębia i t. d.

BALON L. O. P. P. ZWYCIĘSCĄ

BALON L. O. P. P. ZAJĄŁ DRUGIE MIEJSCE W TEGOROCZNYCH ZAWODACH O PUCHAR GORDON - BENNETA



Balon L. O. P. P., ufundowany przez L. O. P. P. w tegorocznych zawodach o puhar Gordonn-Bennetta zajął drugie miejsce: przeleciał on 1800 klm.

Na zdjęciu widzimy bohaterską załogę L. O. P. P. kpt. Janusza i por. Brenka, którzy po wylądowaniu w tajgach, w okolicy Archangielska, powrócili już do Warszawy. Zostali oni odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi, a prezes L.O.P.P., gen. Leon Berbecki, wręczył im listy gratulacyjne od dzieci szkolnych.

Tegoroczne zwycięstwo załogi balonu, ufundowanego przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa, jest dobrą wróżbą na przyszłość: budzi nadzieję, że należycie poprowadzona praca L. O. P. P. da dobre wyniki.

RADIO NA WSI

RADIO NA DOŻYNKACH W ŁODZI



Dożynki: przed mikrofonem...

Przepiękna rolnicza uroczystość pożniwna, jaką zorganizował w Łodzi 20 września b. r. Wojewódzki Związek Młodej Wsi pod hasłem „wieś — miastu“, została nadana na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Zapewne słyszeliście wykonaną pięknie przez 17 chórów w liczbie 1.000 osób pieśń „plon niesiemy, plon“, przemówienie starosty dożynkowego i gospodarza - wojewody. Humor rozniosły fale radiowe, podając cięte i wesołe przyśpiewki. Najważniejsze, że sprawozdawcy pozwolili jak najwięcej „mówić mikrofonowi“, a sami ograniczyli się tylko do niezbędnych objaśnień.

Transmitowanie na całą Polskę dożynek dowodzi szerokiego zainteresowania się Polskiego Radia kulturą wiejską młodego pokolenia.

NOWA RADIOSTACJA WE LWOWIE

W połowie września b. r. odbyło się we Lwowie uroczyste otwarcie nowej, trzykrotnie wzmocnionej radiostacji. Dzięki temu jej zasięg znacznie wzrośnie: na przestrzeni dwudziestu okolicznych powiatów będzie można teraz doskonale słuchać audycji na aparatach detektorowych czyli najtańszych. Dotąd było to niemożliwe z powodu małej mocy rozgłośni. Wzmacnianie stacji prowincjonalnych przyczynia się do wykorzystania radia przez szerokie masy zapomocą aparatów słuchawkowych.

PROGRAM ZIMOWY POLSKIEGO RADIA

Ramowy program na sezon zimowy 1936/37 wchodzi w życie z dn. 4 października i obowiązywać będzie do 29 maja przyszłego roku. Program ten inny będzie w niedzielę, a inny w dnie powszednie.

W dnie świąteczne wszystkie rozgłośnie regionalne pracować będą bez przerwy w ciągu 15 godzin na dobę, przyczym Rozgłośnia Warszawska jeszcze o pół godziny dłużej, t. j. do 23.30. Pracę swą w niedziele i święta rozpoczy-

---

Czy jesteś przekonany wewnętrznie, że tylko przez należyte spełnienie swych obowiązków organizacyjnych dojdziemy do dobrobytu wsi?

Czy zdajesz sobie sprawę z faktu, że pismo jest Twym łącznikiem z tysiącami Związkowców w terenie?

Czyś pomyślał o premumeracie na IV kwartał b. r.?

nać będą rozgłośnie o godz. 8.00 rano. W dnie powszednie Rozgłośnia Warszawska będzie czynna przez 11 godzin i 40 minut, a soboty przez 12 godzin i 10 minut.

Program dni powszednich podzielono w Rozgłośni Warszawskiej na odcinek poranny od 6.30 do 8.10, odcinek południowy od 11.30 do 13.00 i popołudniowo-wieczorny od 15.00 do 23.30. W rozgłośniach regjonalnych, zależnie od warunków miejscowych, zajdą podobnie, jak w programie letnim, pewne odchylenia w godzinach rozpoczynania i kończenia audycyj oraz w dodatkowych koncertach południowych.

Również tak, jak w programie letnim, żywe słowo zostanie bardziej skupione, przyczym decydować będzie pokrewieństwo treści nadawanych prelekcyj oraz kategoria słuchaczy. Chodzi tu specjalnie zwłaszcza o słuchaczy wiejskich. Odcinki muzyczne zostaną znacznie rozszerzone. Długość poszczególnych audycyj wahać się będzie od 5 minut do 2½ godzin. Godzina regionalna ulegnie podziałowi na dwa odcinki, wcześniejszy i późniejszy. Będzie to zgodne z życzeniami rozgłośni prowincjonalnych, które poza tym dysponować mają dwoma dłuższymi odcinkami w ciągu tygodnia w godzinach wieczornych w niedzielę od 19.15 do 20.25 i w środy od 19.20 do 20.30.

Audycje dla wsi będą nadawane tak jak i w lecie w ciągu godzin porannych i popołudniowych w dni świąteczne, oraz w południe i wieczorem w dni powszednie, na całą Polskę. Przegląd wydawnictw stanie się audycją ogólnopolską. Natomiast skrzynki techniczne będą lokalne dla każdej rozgłośni. Fragmenty słuchowiskowe będą nadawane w niedzielę w godzinach popołudniowych. Słuchowiska natomiast zostaną rozrzucone na przestrzeni tygodnia. Usłyszymy je w niedzielę raz w miesiącu, we wtorki naprzemian z wieczorami literackimi, w czwartki trzy razy w miesiącu i raz na miesiąc w środę jako słuchowiska eksperymentalne.

W poniedziałki usłyszymy audycje żołnierskie, w soboty audycje dla Polaków zagranicą. Godzina audycyj obu typów została ustalona na 19.00. W programie zimowym nie będziemy mieli wcale lekcyj języków obcych, gdyż utrzymanie ich w dotychczasowych rozmiarach nie przynosiło radiosłuchaczom pożytku.

PROGRAM RADJOWY OD 4.X DO 10.X 1936 R.

4.X. 8.25 Budownictwo wiejskie — inż. Fr. Piaścik. 15.30 Spółdzielczość na wsi. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Koncert w wykonaniu orkiestry 73 p.p.

5.X. 16.15 „Nowa pisownia — wskazówki praktyczne". 18.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 21.00 „Duma z Poręby" — wieczór literacki.

6.X. 19.00 Dyskutujmy: „Rola przywódcy w życiu społecznym".

7.X. 15.15 Muzyka (płyty). 17.50 „Pierwszym tramwajem elektrycznym na wystawę krajową w r. 1894" — pogadanka.

8.X. 19.50 „Melodie Verdiego". 20.55 Przemówienie gen. Kołłątaj-Srzednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych.

9.X. 17.00 „Piękno gór słowiańskich" — odczyt. 19.00 „Ucieczka" — opowiadanie.

10.X. 12.40 Skrzynka rolnicza. 21.00 Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22.00 „Łyżka do butów" — humoreska.

NOWOŚCI

UTWORZENIE PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU KULTURY WSI

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o Państwowym Instytucie Kultury Wsi.

Projekt ten przewiduje utworzenie Państwowego Instytutu Kultury Wsi, jako organu doradczego i pomocniczego administracji państwowej w sprawach kultury wsi. Zadaniem Instytutu będzie badanie zagadnień, związanych z kulturą wsi, opracowywanie metod pracy nad podniesieniem tej kultury oraz poradnictwo w zakresie metod pracy.

Prace Instytutu wykonywane będą przez zarząd, dyrektora Instytutu i radę naukową oraz przez stale lub doryweczo powoływanych pracowników naukowych. Rada naukowa składać się będzie z prezesa i członków, powołanych na okres trzech lat przez ministra rolnictwa i reform rolnych w

LISTY ZE WSI

BARYKADY

Niech nie będzie nikomu dziwnem, że syn czy córka chłopa, ukończywszy seminarium, stara się o posadę, mimo, że ich ojciec jest rolnikiem. Wszak wiemy, jakie gospodarstwa mają owi „rolnicy", szczególnie w Małopolsce: 3—5 morgowe gospodarstwo musi utrzymać liczną rodzinę, opłacić podatki i t. p.

Niechże nikogo nie dziwi i to, że niejednokrotnie syn takiego rolnika wybrał w gotówce swoją „część" z ojcowizny w nadziei, że przecież ustąpi miejsca swemu bardzo licznemu rodzeństwu. Ale były to tylko marzenia chłopa. Rzeczywistość mówi co innego: „Kiedyś chłop, siedź na roli", lub: „Było się nie kształcić". Wiadomo. Chłopu nie trzeba nauki. Rozumie to dobrze pewien poseł, hrabia, także rolnik i wiele innych przyjaciół ludu. Pan poseł zaproponował nawet w Sejmie ze względów oszczędnościowych likwidację 7-mio klasowych szkół na wsi. Według ich opinii wystarczy, gdy chłop ukończy cztery oddziały szkoły powszechnej.

Tym razem, nie o tem chcę mówić. Wrócę do wykształconych synów chłopskich, którym inteligencja miejska usiłuje odebrać prawa do uczciwego zarobku, i do tych właśnie, którzy siedzą w cichych wioskach w ciasnych mieszkaniach, dzieląc po ukończeniu studjów wspólnie nędzę ze swoją rodziną, podczas gdy inteligencja miejska po bohatersku „użera się" z dziećmi „chamów" w szkołach wiejskich. Naprawdę, aż żal patrzeć na tych „bohaterów", szerzących oświatę na wsi i „poświęcających się" dla chamów. Ci nieboracy idą „frontem do wsi" po posady i narzekają. Otrzymują posady i wciąż na chłopów pomstują.

Pozwolę sobie przytoczyć taki fakt:

Pewnego razu w mojej obecności toczyła się rozmowa

porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego i ministrem opieki społecznej spośród osób, pracujących naukowo nad zagadnieniami, związanymi z kulturą wsi, i spośród osób, zajmujących się działalnością praktyczną w tej dziedzinie.

Zarząd Instytutu składać się będzie z dyrektora Instytutu i dwu członków, powołanych przez ministra rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Dyrektora Instytutu powołuje i zwalnia prezes Rady Ministrów na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych, przedstawiony w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Poza tym w pracach zarządu Instytutu brać będą udział delegaci zainteresowanych ministrów, po jednym z każdego ministerstwa.

Instytut podlega ministrowi rolnictwa i reform rolnych.

AKCJA TWORZENIA BIBLJOTEK WIEJSKICH

Ministerstwo Rolnictwa przystępuje do utworzenia sieci bibliotek wiejskich. Akcja ta wykonywana będzie przy pomocy izb i dobrowolnych organizacji rolniczych i ma stanowić rozszerzenie dotychczasowej akcji, prowadzonej przez centralę bibliotek ruchomych, działających z ramienia samorządu terytorialnego pod nadzorem właściwych władz rolniczych.

Komplety książkowe centrali bibliotek ruchomych będą uzupełniane książkami, dotyczącymi specjalnie działu wiejskiego. Książki te będą własnością izb rolniczych i pozostaną w bibliotekach ruchomych w charakterze depozytu.

Ministerstwo Rolnictwa wezwało izby i dobrowolne organizacje rolnicze do współdziałania w organizacji tej akcji przez badanie stanu czytelnictwa i nadsyłanie konkretnych wyjaśnień w tej sprawie, jak również do powiększania księgozbiorów ruchomych w miarę możliwości finansowych z własnych funduszów izb.

ZBOŻE DLA WOJSKA

Akcja bezpośrednich dostaw zboża dla wojska na terenie woj. kieleckiego poczyniła w r. b. dość znaczne postępy.Władze wojskowe założyły w Kielcach punkt skupu zboża dla odbioru żyta i owsa w każdy wtorek i piątek, w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Pozwoli to rolnikom z terenu pow. kieleckiego oraz niektórych powiatów okolicznych dostarczać zboże furmankami do magazynów wojskowych w Kielcach, tym bardziej, iż przyjmowane będą każde ilości.

Rolnicy z dalszych okolic przystąpili do organizacji dostaw wagonowych za pośrednictwem spółdzielni oraz kółek rolniczych.

Celem należytego zorganizowania tej akcji odbyło się w ostatnich dniach szereg zebrań na terenie poszczególnych okręgowych towarzystw, organizacji i kółek rolniczych, z udziałem delegata intendentury wojskowej oraz delegata kieleckiej izby rolniczej.

MIĘDZYNARODOWE OBRADY SPÓŁDZIELCZE

22 b. m. rozpoczęły się w Warszawie obrady władz naczelnych Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Celem tych obrad jest realizowanie ideowej i organizacyjnej współpracy międzynarodowej ruchów spółdzielczych wszystkich krajów. Na zjazd przybyli członkowie Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego z Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Estoniii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Litwy, Norwegii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Z. S. R. R.

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy jest organizacją, do której należy ponad 100 milionów członków w czterdziestu krajach. Łączy on 40 związków ogólnokrajowych spółdzielni spożywców, 38 hurtowni spółdzielczych, 18 związków spółdzielni wytwórców, 30 banków spółdzielczych, 40 organizacji ubezpieczeniowych, 10 związków spółdzielni rolniczych i kredytowych. Z Polski do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego należą największe związki spółdzielcze, a więc Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarob. - Gosp., Związek Spółdzielni Spożywców „Społem“, Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych i Związki Spółdzielni Uraińskich. Związki te razem zrzeszają ponad 1 milion 600 tys. członków.

CENY ZBOŻA

Pszenica jednolita (100 kg) 24 — 24,50, zbierana 23,50 — 24, żyto 16— 16,25, owies 15,25 — 15,75, jęczmień browarny 21,50 — 22,50, groch polny 18 — 19, wyka 18,50 — 19,50, łubin niebieski 8,25 — 8,75, rzepak zimowy i letni 39 — 40, siemię lniane 32,50 — 33,50, koniczyna biała surowa 85 — 110, mak niebieski 65 — 68, mąka pszenna 39,50 — 41,50, mąka pastewna 17,50 —18,50, mąka żytnia 24,50— 25,50, otręby pszenne grube 12 —

---

między trzema kandydatkami na nauczycielki [1]). Wszystkie z miasta. Wymieniają swoje zasługi. Pracują społecznie. Prowadziły już nawet półkolonie na wsi podczas wakacji. Uważają, że to już wystarcza. Należy im się. Wszak tyle się „nażerały“ z „chamami“, podczas prowadzenia półkolonji!... Mówiły swobodnie na temat „chamów“. Nie wiedziały, że wywodzę się z chłopów. Jak widzimy, były bardzo szczere: byłem przystrojony w krawat.

Lecz nie chodzi o to, jak nas mianują. Chodzi o zło, jakie stąd dla wsi wynika. Chodzi o rezultat pracy. Na ten temat komentarze zbyteczne. Chodzi o to, że inteligencja wiejska, która pracowałaby chętnie na wsi bez **„poświęcenia“** siedzi bez posad — inteligencja zaś miejska, „poświęca się“ dla wsi, bierze pieniądze i robi z siebie ofiarę.

Czasby z tem skończyć! Nie chcemy, by nas przeklinano, nie chcemy ofiar!

1) Nie chcę przez to potępić ogółu nauczycielstwa, które ofiarnie pracuje w naszych Kołach.

A oto drugi obrazek.

Przed kilkunastu dniami poszedłem do kilku wiosek, do Kół Młodzieży Wiejskiej. Urządziłem tam zebrania. Młodzież na owe zebrania przybyła licznie. Przybyli również i starsi. Na zebraniach omawiałem cele i zadania Związku Młodej Wsi, wskazywałem drogę, po której młodzież winna kroczyć, wygłosiłem referat o przeszłości chłopów. W dyskusji zabierają głos miejscowe nauczycielki, atakując mnie, iż nie powinienem mówić o przeszłości chłopa, gdyż te sprawy są nader „drażliwe“ i chłop nie powinien o tych sprawach wiedzieć. Młodzież sprzeciwiła się tego rodzaju wywodom. Zdawało mi się, że w dyskusji przekonałem owe panie z miasta, które mają „nieszczęście“ uczyć chłopa dzieci, że chłop w pierwszym rzędzie powinien wiedzieć o swojej przeszłości, mimo, że jest aż taka „drażliwa“, że chcąc budować przyszłość, trzeba znać przeszłość swego narodu, klas i warstw społecznych.

Walerjan Taboł.

12,50, średnie 10,75 — 11,25, miałkie 10,75 — 11,25, otręby żytnie 9,50 — 10, makuchy lniane 16,75 — 17,25, rzepakowe 14 — 14,50.

CENY MIĘSA

Za 100 klg. żywca płacono: woły dobrze opasione 70 do 80 zł., krowy dobrze opasione 69 do 76 zł., byczki dobrze opasione 69 zł., cielęta pełnomięsiste powyżej 40 klg. 80 do 100 zł.

Na hali hurtu za 1 klg. mięsa uboju miejscowego płacono: wołowina 1,25 do 1,35, cielęcina 1,90 do 2 zł., wieprzowina słoninowa 1,20 do 1,25.

WYWÓZ ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH W SIERPNIU 1936 R.

Według zestawień Polskiego Związku Eksporterów Bekonu, wywóz artykułów zwierzęcych w sierpniu do Anglii wyniósł ogółem 1.945.637 klg. wartości 4.709.719 zł., w czym najwięcej bekonów, a mianowicie 1.715.604 klg. wartości 4.071.359 zł., podczas gdy reszta przypada na szynki peklowane, peklowane przetwory mięsne i szynki w puszkach.

Poza tym wywozem eksportowaliśmy w sierpniu 3.250 klg. peklowanych przetworów mięsnych do Francji i 9.337 klg. tych samych artykułów do Szwajcarii.

Dalszy wzrost wykazał w sierpniu r. b. wywóz szynek w puszkach. Wywieźliśmy tego artykułu ogółem 857.665 klg. wobec 297.511 klg. wywiezionych w sierpniu r. ub. Największym naszym odbiorcą pozostały Stany Zjednoczone, które sprowadziły w sierpniu r. b. z górą 690.000 klg. polskich szynek w puszkach,, a więc blisko trzykrotną ilość zeszłoroczną. Podwoiła również swój przywóz polskich szynek w puszkach Belgia. Wysłaliśmy w sierpniu do Belgii 43.430 klg. szynek w puszkach.

Wywóz konserw mięsnych dał w sierpniu prawie czterokrotny wzrost w porównaniu z sierpniem r. ub. i wyniósł 43.405 klg., licząc wśród swych odbiorców kraje afrykańskie, Stany Zjednoczone, Anglię, Bremę, Hamburg, Szwajcarię i Palestynę.

ORGANIZACJA W TERENIE

DOŻYNKI W ŁODZI

W niedzielę 20 września b. r. odbyły się w Łodzi pod hasłem „wieśmiastu“ dożynki, zorganizowane przez wojewódzki Zw. Młodej Wsi. dożynki. Przed trybunami przeciągnął korowód obrzędowy, ilustrujący pracę rolnika: socha, pług, sprężynówka, brona drewniana i żelazna, siewcy, mały siewnik, kobiety nany pod dyrekcją kol. Jerzego Olszewskiego przez 17 chórów Kół Młodzieży w liczbie 1.000 osób. Z przyśpiewkami i przy wtórze muzyki ruszyła ku trybunom grupa



10 tysięcy ludzi przyglądało się obrzędowi żniwnego święta Młodej Wsi Łódzkiej.

Ściągnęły tedy do stolicy naszego przemysłu włókienniczego Koła Młodzieży wiejskiej z całego województwa łódzkiego, ubrane w barwne stroje regionalne, przynosząc symboliczne płody ziemi. Wspaniale dopisała pogoda. Dożynkom przyglądało się ponad 10.000 mieszkańców Łodzi, podziwiając piękny obrzęd żniwny.

Punktualnie ogodz. 14-ej przybył na boisko wojewoda p. Hauke-Nowak powitany przez kolegów St. Gierata i Fr. Pawlika. Zaczęły się z sierpami, kosiarze, wóz drabiniasty i t. d. W międzyczasie żniwiarki ubrały p. Wojewodę w barwną sukmanę sieradzką oraz czapę-baranicę i przepasały go powrósłem, według starego zwyczaju. Tak ubrany gospodarz zasiadł w gronie gospodarzy - rolników, reprezentujących starsze społeczeństwo wsi łódzkiej. Teraz poszczególne grupy powiatowe poczęły składać swoje wieńce.

Wreszcie rozległ się potężny śpiew „plon niesiemy, plon“, wykowojewódzka w stroju sieradzkim. Złożyła gospodarzom wieniec, bochen chleba i dzban miodu.

Starosta dożynkowy wygłosił okolicznościowe przemówienie, na które w bardzo serdecznych słowach odpowiedział p. Wojewoda. Z kolei przodownica, przystroiwszy gospodarza - wojewodę w wieniec dożynkowy, poprosiła go do tańca. Po inscenizacji „błogosławiona dobroć człowieka“, nastąpił symboliczny akt dzielenia chlebem i miodem. Był on niejako dowodem

zbratania się wsi z miastem, chłopa-oracza z robotnikiem - mieszczaninem. Wieś bowiem i miasto powinny iść razem. Niezapomniane wrażenie uczyniła na obecnych inscenizacja „siałem rutę, siałem miętę“, w której wzięło udział 300 koleżanek i kolegów.

Dobrze się stało, że Młoda Wieś Łódzka tak wspaniale i gromadnie obchodziła w mieście swoje święto pożniwne. Miasto ujrzało w dożynkach całoroczny trud rolnika - karmiciela.

W jednym z następnych n-rów „Siewu Młodej Wsi“ zamieścimy obszerniejszy opis dożynek.

SAMOPOMOC W KOLE MŁ. WIEJSK. W PŁOSKIEM (POW. ZAMOJSKI)

Widzieliśmy liczne wypadki z krowami, wskutek rozdęcia, udławienia przy ocieleniu i t. p. a przede wszystkim jak ci drobni rolnicy i wyrobnicy są wykorzystywani przez handlujących żydków. W takich okolicznościach: za dobre mięso przy rozdęciu, udławieniu i t. p. otrzymywaliśmy od 20 zł. do 30 zł.

By temu zapobiec i dać możność nabycia drugiej krowy, która niejednokrotnie była żywicielką rodziny, jedynem źródłem dochodu na zakup soli i nafty, postanowiliśmy by przy Kole Ml. Wiejskiej zorganizować Samopomoc Upadku Krów. 31.X.1934 r. na ogólnem Zebraniu Wsi został przyjęty regulamin Samopomocy i powzięto jednogłośnie uchwałę założenia Samopomocy. Zapisało się do nowej organizacji 81 członków, ubezpieczając swoje krowy na wypadek. Na czele Samopomocy stoi Komisja Szacunkowa, składająca się z przewodniczącego, jego zastępcy i 5 członków, oraz 3 zastępców, wybieranych co roku na Walnym Zebraniu członków S. U. K.

Samopomoc w Płoskiem jest tak pomysłowo zorganizowana, że od członków nie pobiera się żadnych składek i wpisowego, co bardzo często odstrasza niejednego od należenia do takiej instytucji. Członek żadnych właściwie ciężarów nie ponosi a jedynie zobowiązany jest do wykupienia przypadającego dla niego mięsa ze zmarnowanej krowy. Po oszacowaniu przez Komisję Szacunkową wartości krowy, którą miała przed upadkiem, czyste mięso zdatne do spożycia, dzieli się po zważeniu na tyle części, ile jest krów ubezpieczonych w wiosce w danym dniu. Wartość oszacowanej sztuki również dzieli się przez ilość ubezpieczonych krów; otrzymujemy cenę jednej części. Potem każdy członek, po zawiadomieniu piśmiennym przez przewodniczącego, wykupuje tyle części, ile ma krów ubezpieczonych. W ten sposób bez żadnych ciężarów poszkodowany otrzymuje pełną wartość krowy, a członkowie świeże mięso na obiad, którego kg. nie przewyższa ceny rynkowej.

Postaram się przedstawić powyższe na przykładzie z upadku krowy w dniu 13 grudnia 1934 r. Krowa została oszacowana na 100 zł. Wartość skóry — 10 zł. Do wypłacenia przez Samopomoc pozostało 90 zł. Czyste mięso ważyło 120 kg. Podzielono je na 279 części. Iloraz=43 dk. Wartość krowy 90 zł. przy podzieleniu na 279 krów, otrzymujemy 33 gr., czyli jedna część, t. j. 43 dk. mięsa kosztowała 33 gr. Tak więc za jedną sztukę ubezpieczoną wypadło zapłacić 33 gr. Jak widać z powyższego obliczenia, 1 kg. mięsa kosztował w tym wypadku 76 gr.

Obecnie Samopomoc liczy 142 członków i przy następnych wypadkach składka za pobrane części mięsa od jednej ubezpieczonej krowy wahała się od 12 gr. do 26 gr. Od czasu założenia Samopomocy było 9 upadków i Samopomoc wypłaciła poszkodowanym pełną wartość. Z tego też powodu zagniewani są wielce żydzi, a nawet tak bardzo, że przestali się kłaniać członkom Komisji Szacunkowej. Za przykładem Płoskiego założono Samopomoc w Białowoli, w Zawadzie, Kątach, do których na zaproszenie wyjeżdżali dla zorganizowania Samopomocy Upadku Krów, członkowie Zarządu naszego Koła Młodzieży Wiejskiej.

J. Bender.

DOŻYNKI W CHORĄŻYCACH, POW. MIECHOWSKI.

Zaczęło się to jeszcze w czerwcu b. r. od rozmowy kilku koleżanek i kolegów na tematy społeczne, no i lokalne sprawy organizacyjno-związkowe. — Wiecie co? — mówi koleżanka K. — kto wie, czy to my starsi nie ostatni rok jesteśmy w Kole, wartoby coś takiego wspólnie urządzić, co starszym zaimponowałoby, a młodych, zwłaszcza z okolicznych wiosek, zachęciło do organizacji, a nam zostawiło miłe wspomnienia z naszej długoletniej pracy w Kole Młodzieży!

— Słusznie! — odezwał się na to kolega H., ja poddaję myśl: urządźmy dożynki.

Poparło ten projekt kilkoro zebranych i sprawa urządzenia dożynków znalazła się na porządku dziennym zebrania Koła Młodzieży. Rzecz prosta, że nikt przeciwko projektowi nie występował. Od owego zebrania zaczęły się przygotowania do uroczystości.

Nadszedł dzień dożynków, 16 sierpnia. We wsi ruch od samego ranka, bieganina za strojami krakowskimi, wozami, końmi, pochłania czas do 10-tej, t. j. godziny wyjazdu z wieńcem do kościoła. Czwórka dobrych koni wkrótce zawiozła nas do kościoła, a ksiądz, zobaczywszy wieńce z Chorążyc, przerwał kazanie, prosząc nas do wnętrza, a później nawet kilka miłych słów poświęcił młodzieży z Chorążyc.



Z wieńcem...

Po nabożeństwie tłum ludzi otoczył nas, podziwiając naszą „robotę“, a gdy na odjezdnem zaśpiewaliśmy:

„Nasi parafianie, to są dobrzy ludzie,
Każdy na dożynki do Chorążyc pójdzie“,

to już mogliśmy być pewni, że nie zawiodą.

Po południu o godz. 15-tej, gdy z różnych stron zaczęli ludzie ściągać, wówczas z wiejską muzyką na przedzie złożyliśmy wieniec przed p. Starostą. Dalej nastąpiły przemówienia przodownicy, p. Starosty, Prezesa Koła, Prezesa O. Z. M. W. kol. Staniszewskiego i p. posła Gorczycy, wielkiego sympatyka młodzieży, a potem kolejno odbywały się: „taniec dożynkowy“, inscenizacje, śpiewy, recytacje, poczęstunek naszych miłych gości „czem chata bogata“ i wreszcie zabawa taneczna. Sukces moralny był wielki, w kilka dni potem spotkaliśmy się z młodzieżą okolicznych wiosek, która pragnęła się zorganizować w Koła Młodzieży. A cóż nas może bardziej ucieszyć?

Na uroczystości przybyła Szkoła Rolnicza Żeńska z Łyszkowic wraz z pp.: nauczycielkami i inspektorem O. T. O. i K. R., p. Rynkowskim, dalej Koła Młodzieży; z Marszowic, Borka, Muniakowic, Obrażejowic, Fratnowic, Kątów, Dalewic, Posądzy, Grębocina, Polekarcic, Szczytnik, Muniaczkowic, Piotrkowic-Małych, Łętkowic, Błogocic i Jazdowiczek. Nie wyliczam tutaj młodzieży z innych organizacji okolicznych, która tłumnie wzięła udział w uroczystościach. Tak wielkiej liczby ludzi Chorążyce nie widziały jeszcze od czasu wojny światowej. Skromne obliczenia wskazują, że 1000 ludzi przyglądało się dożynkom chorąskim.

J. G.

PRACA W K. M. W. SZYPŁÓW

27 października ub. r. założyliśmy w Szypłowie, pow. Jarocin, Koło Mł. Wiejskiej.

W dniu założenia koła liczyliśmy 18 członków, obecnie, w okresie sprawozdawczym jest kolegów — 18, koleżanek — 12. Ponadto mamy 7 członków kandydatów. Ogółem odbyło się 24 zebrań zarządu i 14 zebrań Koła.

W okresie zimowym wszyscy członkowie uczęszczali na kurs oświaty pozaszkolnej. Odegraliśmy dwa przedstawienia, które przygotowaliśmy samodzielnie. W lecie natomiast urządziliśmy dwie zabawy letnie, które ściągnęły liczną ludność okoliczną. Urządziliśmy też wycieczkę do miejscowego lasu, podczas której przećwiczyliśmy „musztrę zwartą" i odśpiewaliśmy pieśni ludowe.

Poza tym zbudowaliśmy jeden ul typu szafkowego i osadziliśmy go rojem (cena kosztów — 6 zł.). Sprzęt nasz, składający się z biblioteki, sceny, ula i lampy, przedstawia wartość 140 zł. Dochody czerpaliśmy ze składek, zabaw i przedstawień. Stan kasy oblicza się na 45,85 zł. Zorganizowaliśmy kurs oświatowy, który został otwarty dnia 30.VIII b. r. w obecności kierownika zarządu wojew. kol. Haupy Florjana, kol. prelegenta z Poznania i 35 słuchaczy. Kurs obejmuje z górą 60 godz. wykładów, które się odbywają co tydzień w formie referatów, wygłoszonych przez specjalnych prelegentów, niektórych członków Koła oraz okolicznych działaczy wiejskich.

W program wchodzi 25 przedmiotów, między innymi historia chłopów, nauka wyrazów obcych, spółdzielczość, Rolnictwo, nauka śpiewu.

Sekcja bartnicza prowadzi swoje prace według zatwierdzonego programu, obliczonego na 20 lekcji. W programie mamy zbudowanie dwóch uli. Na dokarmianie jesienne pszczół kupiliśmy 4 kg. cukru po 56 i pół gr. W drugiej połowie września zgłosiliśmy sekcję W. F. do komendanta powiatu w Jarocinie.

W nadchodzącym okresie zimowym dokończymy budowy sceny i odegramy dwa przedstawienia.

Nakoniec wspomnę o bolączce naszego Koła: chcielibyśmy założyć własną orkiestrę. Mamy wielu członków, rwących się do muzyki. Dalibyśmy sobie radę z wyszkoleniem zespołu, ale brak nam, niestety, funduszów na kupno instrumentów, które kosztują 135 zł.

T. Kaczmarski

z Jarocińskiego

DOŻYNKI W SZYCACH

16-go sierpnia b. r. odbyły się w Szycach dożynki. Pochód wyruszył w niedzielę po południu z mieszkania kol. Wincentego Gabaji do Uniwersytetu Wiejskiego im. Władysława Orkana.

Na czele pochodu kroczył przodownik w krakowskiej sukmanie, obok niego, również ubrana po krakowsku, przodownica, koleżanka z Koła Gospodyń. Dalej szły koleżanki, niosące wieniec. Wszystkie w barwnych strojach. Za nimi reszta koleżanek, kolegów oraz gospodynie, które wspólnie z nami urządziły te dożynki.

Przy dźwiękach orkiestry doszliśmy do bramy Uniwersytetu, śpiewając:

„Otwierajcież nam szeroko wrota,

bo tu się wali szycka robota".

Następnie przodownik, przemawiając pięknie do starszych gospodarzy, złożył na ich ręce wieniec oraz chleb i sól — symbole pracy i trudu rolnika. Potem nastąpiło podziękowanie, wygłoszone przez jednego z gospodarzy szyckich, p. Stanisława Wierzbińskiego.

Następnie posypały się przyśpiewki dożynkowe. Po śpiewach, jeden z kolegów wystąpił z przemówieniem w imieniu Koła, tłumacząc znaczenie i cel święta żniwnego.

Franciszek Jagło

„MŁODA WIEŚ" W KRASZEWICACH WOJ. ŁÓDZKIE

Młodzież wiejska, należąca do Koła w Kraszewicach, rozszerza swą pracę na wszystkie dziedziny życia państwowego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Pracę swą rozpoczęliśmy od oświaty. Prowadzimy konkursy czytania książek, urządzamy przedstawienia amatorskie, prowadzimy dyskusje na ważne dla wsi tematy. Poza tym koło postanowiło wysłać jednego członka do Uniwersytetu Wiejskiego.

Młodzież, należąca do Koła, popiera handel i przemysł polski, stara się nie kupować w sklepach żydowskich. Projektowano nawet stworzenie spółdzielni polskiej, ale ponieważ ludność miejscowa była naogół niechętnie do tego ustosunkowana, nie doszło do zrealizowania planu. Ludność wiejska nie zdaje sobie, niestety, jeszcze sprawy, że organizacja nasza staje w obronie jej interesów i tylko niewielka garstka obywateli współpracuje z nami na pierwszym miejscu p. Kazimierz Górecki, nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej, szczerze oddany przyjaciel naszego Koła.

Na szczęście zyskujemy coraz większe zaufanie i uznanie: ostatnio np. powierzono nam stworzenie biblioteki gminnej im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Związkowiec

NASZA SPRĘŻYSTOŚĆ ORGANIZACYJNA

W Woźnejwsi i w Lachowie odbyły się Zjazdy Organizacyjne Związków Sąsiedzkich Kół Młodzieży Wiejskiej przy udziale licznie zebranej młodzieży kołowej, oraz zaproszonych gości. Oba Zjazdy zaszczycił swą obecnością p. Starosta St. Świechowski z małżonką.

Na Zjazdach po referatach wygłoszonych przez kol. Kuranta, kierownika W. Z. M. W. p. Gepperta instruktora oświaty pozaszkolnej i innych wybrano Zarządy Zw. Sąsiedzkich oraz omówiono i opracowano wytyczne działalności dla tychże, jakoteż wyższych komórek organizacyjnych na naszym terenie. Młodzież popisywała się prócz tego deklamacjami, piosenkami i inscenizacjami, a nawet w Lachowie odegrano ładną sztuczkę ludową p. t. „Sieroce wiano". Oba Zjazdy zakończono nadzwyczaj ochoczymi zabawami związkowymi. Nawiązanie bliższej współpracy między Kołami sąsiedzkimi przez zorganizowanie Zw. Sąsiedzkich na przeciwległych krańcach pow. Szczuczyńskiego przyczyni się niewątpliwie do tem intensywniejszej pracy Zw. Młodej Wsi i świadczy zarazem o coraz to żywszym udziale młodzieży wiejskiej w życiu swoich wsi, o coraz to większym zrozumieniu konieczności podjęcia stanowczej i zdecydowanej walki z dzisiejszą smutną rzeczywistością chłopską.

Uczestnik.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Uroczystości ku czci Piotra Skargi. W związku ze czterystoleciem śmierci Piotra Skargi, wielkiego patrioty i sławnego kaznodziei z XVI wieku, odbyły się w Warszawie uroczystości. Rozpoczęto je Mszą św. na Placu Zamkowym. W obchodzie wziął udział Pan Prezydent Rzplitej i gen. Śmigły-Rydz. Jednocześnie odbył się zjazd pisarzy katolickich. Takież uroczystości odbyły się w Grójcu, miejscu urodzenia Wielkiego Polaka.

Tragedia nauczycieli. 12 września b. r. w Krakowie pozbawili się życia Irena i Stanisław Wijatowie (małżeństwo) nauczyciele szkół powszechnych w pow. opoczyńskim, z powodu przeniesienia ich do różnych i odległych od siebie miejscowości przez inspektora p. Figla. Na miejsce tragedii udał się osobiście p. wiceminister Oświaty Bleszyński, który z miejsca zawiesił w urzędowaniu p. Figla, który swym rozporządzeniem spowodował śmierć dwojga młodych, pełnych zapału do pracy nauczycieli. Czas najwyższy skończyć z rozrywaniem rodzin nauczycielskich, czas skończyć z biurokracją w szkolnictwie, która do takich tragedii prowadzi. Urzędnicy, dopuszczający się tego rodzaju podłości, winni być usuwani raz na zawsze z urzędów i karani tak surowo, aby ich następców odeszła raz na zawsze chęć do podobnego krzywdzenia nauczycieli.

W zawodach sportowych Polska — Niemcy w piłce nożnej nastąpił remis 1 : 1, co stanowi pewien sukces dla naszych zawodników, którzy przegrywali w innych latach, natomiast nową klęskę zadali naszym zawodnikom niemieccy kolarze, zwycięscy w wyścigu Berlin — Warszawa.

W Alkazarze, mieście hiszpańskim zamknęła się garstka kadetów — powstańców, którzy okazali niezwykłe bohaterstwo. Oto od 7 tygodni odpierają oni przeważające siły armii rządowej. Wojska czerwone wysadziły zamek, w którym się bronili kadeci, wzniecili pożar w ich okopach, ale powstańcy do tej pory nie poddali się. Na innych frontach wojska powstańcze posunęły się znowu naprzód. Odległość głównych sił powstańczych od Madrytu wynosi już tylko 75 klm. Samoloty powstańców ciągle krążą nad stolicą Hiszpanii, rozrzucając kartki, nawołujące do buntu przeciw komunistycznemu rządowi i poddania miasta.



Powstańcy w drodze na front.

Podobno — donoszą o tym gazety francuskie — w Madrycie wykryto spisek, mający na celu zgładzenie prezydenta Azany, premiera Caballero i słynnej przywódczyni komunistycznej, którą nazywają tam „La Passionaria".

Odsiecz. Oddział wojska powstańczego zajął Alcazar w Toledo, gdzie bronili się od siedmiu tygodni kadeci. Dziennikarze zagraniczni twierdzą, że upadek miasta Toledo decyduje o losach Madrytu. Jeden z oddziałów powstańczych znajduje się już podobno na torze linii kolejowej, biegnącej z Madrytu do Valencji.

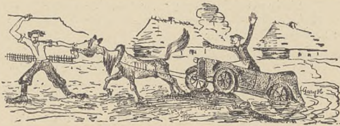
Liga Narodów przeżywa w dalszym ciągu swój kryzys. Okazuje się bowiem, że Mussolini miał rację, twierdząc, że Liga po podbiciu przez Włochów Abisynii, musi się z tym faktem po krótszych czy dłuższych targach pogodzić. A że tak jest, dowodzą tego ostatnie obrady w Genewie. Rada Ligi jest chwiejna: chciałaby z jednej strony uznać się za instytucję, która broni pokoju świata i staje po stronie pokrzywdzonych, z drugiej zaś strony poszczególni przedstawiciele państw nie chcą wywołać wojny światowej i udają przyjaciół zarówno Abisynii, jak i Mussoliniego. Ostatnio np. zgodziła się Rada Ligi na dopuszczenie przedstawicieli Abisynii na obrady, ale jednocześnie wybrała na wiceprzewodniczącego zebrania — Włocha, pomimo tego, że jeszcze delegacja włoska do Genewy nie przybyła.

Tymczasem Mussolini, widocznie bardzo spokojny o swe interesy w Ge-

HUMOR



„by mu pasażer nie uciekł.



Jedyny zarobek chłopa w kryzysowych czasach.

Rys. J. Guzy

newie, wybiera się do Abisynii, by dokonać triumfalnego wjazdu do stolicy tego kraju Addis - Abeby. Jak ta uroczystość będzie wyglądać, i kiedy to nastąpi, jeszcze niewiadomo, bo podobno w samej Abisynii nie jest znów tak bardzo spokojnie. Co pewien czas powstańcze oddziały abisyńskie wysadzają w powietrze tory i mosty kolejowe, a oddziały Włochów, zapuszczając się w głąb kraju, jeszcze nieopanowanego całkowicie, dostają poprostu nożem po gardle.

W miejscowości Gare 25 tysięcy Abisyńczyków podjęło akcję wojenną przeciw Włochom. Wicekról Graziani wybiera się z wojskiem w te strony, by rozbić wspomniany oddział powstańczy.

Niemieckie przygotowania wojenne. Ostatnio Niemcy przyśpieszyły budowę twierdz podziemnych na granicach wschodnich. W dorzeczu Odry i Wisły (Śląsk) buduje się obecnie umocnienia polowe, zaś w okolicach Wrocławia, po obu brzegach rzeki Odry wznoszone są przez Niemców silne fortyfikacje, hangary lotnicze, budynki i schrony dla artylerii. Tak więc Wrocław stanie się zapewne w przyszłej wojnie miejscem, skąd wyjdzie atak samolotów niemieckich. Prócz tego stale rozbudowuje się wrocławski węzeł kolejowy, celem szybkiego przerzucenia rezerw na granicę Śląska Niemieckiego.

W Anglii i Francji twierdzą, że w najbliższym czasie nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Rosją Sowiecką. Niektóre gazety francuskie z powodu tak napastniczego wystąpienia Niemiec w stosunku do Sowietów, nie zastanawiają się już nad samą możliwością wojny niemiecko - sowieckiej, lecz ustalają termin — kiedy ta wybuchnie.

We Francji doszło ostatnio do strajków i wielu krwawych zaburzeń. Charakterystyczne, że strajki te objęły głównie fabryki broni i amunicji, oraz wszystkie zakłady przemysłowe, pracujące dla obrony państwa.

Ogólnie przypuszczają, iż podburza do tych wystąpień Trocki, który działa w porozumieniu z Berlinem, rzucając w ten sposób podejrzenie na Rosję Sowiecką, która w tych warunkach może być posądzana o dwulicowość: że z jednej strony zawiera z Francją przymierze, z drugiej zaś podburza przeciw rządowi skomunizowane rzesze robotnicze.

Dewaluacja franka. Wartość pieniądza francuskiego uległa w tych dniach obniżce o 34 proc. Podobno, że i funt szterlingów (pieniądz angielski) utracił 4 proc. poprzedniej wartości. Ma też nastąpić dewaluacja franka szwajcarskiego. W Banku Polskim jest tak mała ilość waluty francuskiej, że obniżka jej wartości nie wpłynie na wartość naszego złotego.

Gazety czechosłowackie, które przez długi czas napadały na Polskę, ostatnio zmieniły swój ton. Piszą one m. in., że na arenie polityki europejskiej występuje Polska, jako rzeczywisty obrońca pokoju. Jej plany i dążenia są jasne i nikt nie dojrzy w nich zamiarów rozbioru Czechosłowacji, o co tak długo posądzano Polaków. Zmianę tonu przypisują ogólnie podróży gen. Rydza - Śmigłego do Francji, której zależy na dobrych stosunkach sąsiedzkich między Polską a Czechosłowacją.

W Rumunii ustąpił z rządu p. Titulescu, minister spraw zagranicznych tego państwa. Polska jest z tego faktu zadowolona, gdyż b. minister przyczynił się do oziębienia stosunków sąsiedzkich między naszym państwem a Rumunią. Po odrzuceniu bowiem przez nas projketu t. zw. paktu wschodniego, p. Titulescu, skumawszy się z Sowietami, które były mocno niezadowolone z samodzielnej polityki Rzplitej, wpłynął swymi wystąpieniami przeciw Polsce na naprężenie stosunków między obydwoma sprzymierzonymi krajami. Należy przypuszczać, że ustąpienie p. Titulescu jest bezpośrednim następstwem zbliżenia Francji i Polski, po wizytach gen. Gamelin w Warszawie i gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu.

POROZMAWIAJMY

Kol. St. Szmaj: „Młoda wieś w Kraszewicach" — zamieścimy.

Kol. Mad.: „Ślepy atak" —nie pójdzie: nie mamy z kim walczyć.

Kol. J. Muracki: Nad projektem Waszym zastanowimy się i odpowiemy Wam.

St. Drzew.: Z prawdziwą przykrością, ale musimy odmówić: sprawozdanie z wycieczki do Gdyni nadesłaliście zapóźno: nie pójdzie. Może nadeszlecie coś z Waszej praktyki. „Hymn do morza" — słaby. Nie pójdzie.

Autorowi „Odmłodzić życie!": W artykule wiele cennych i aktualnych myśli, ale bardzo ogólnych. Nie pójdzie.

P. K. Szym. Krasnystaw: „W sprawie Gdańska" — dobry, ale już na ten temat pisaliśmy. Nie pójdzie. Gdyby Panu odpowiadały inne tematy, prosimy o nadesłanie artykułów.

T. Białkowski: Pisaliśmy już o tym. Nie pójdzie.

Kol. L .P.: „Święto morza" nieaktualne, bo nadesłane zapóźno. Nie pójdzie.

Kol. Z. Wielem.: Za artykuł: „Pomyślmy o własnej przyszłości" a jeszcze bardziej za spis szkół — jesteśmy Wam wdzięczni, ale niestety, otrzymaliśmy je w końcu sierpnia, więc zapóźno. Zamieścimy na przyszły rok. Dziękujemy.

Kol. Studn.: Z powodu nawału materiału — nie zamieścimy. „Chłopska dola" — wiersz nieudolny. Nie pójdzie. Dłuższą Waszą rzecz przejrzymy.

Kol. T. Kaczmarski: Sprawozdanie zamieścimy. Broszury wysyłamy.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.
Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969
Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI
Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.